Nr. 33 | Kraków, środa 11 lutego 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Kiedy „on" wróci...

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu mówił p. minister spraw wewnętrznych generał **Składkowski.** Co mówił czy akurat to, co podano do dzienników czy też w protokole stenograficznym porobiono dodatkowe zmiany — o tem różnie mówią. Trzymajmy się tego, co ogłoszono w pismach i mamy tam taki zwrot:

„Zaczęło się od tego, aby Brześć i pacyfikacja były użyte dla 3-go balonika: dla wyborów. Dzięki temu tylko mówiono: wybory wygramy. Przekonali się jednak cisami politycy, że tak rzecz nie idzie, przerobili więc próbny balonik na Brześć i pacyfikację i puścili w górę. Jakiś czas szedł on nieźle. Że balonik pacyfikacji wyszedł od Ukraińców, temu się nie dziwię; że asystowali mu panowie z PPS, temu też się nie dziwię, ale że Związek ludowo-narodowy również ten balonik podbijał i podawał Ukraińcom, temu się minister dziwi. Mało tego, ZLN, który niedawno uważał BBWR za pachołków pruskich, zaczyna oskarżać ich o ucisk Ukraińców w granicach państwa polskiego. A to wszystko potrzebne jest dla konjunktury nie wielkiej Polski, ale OWP. Nie koniec tu jednak tej maskarady. Przed kilku zaledwie dniami przywódca komunistów z tej trybuny złożył hołd przywódcy ideowemu ZLN. Zadaję sobie pytanie, czy jest to pomieszanie pojęć, czy też nieporozumienie. Ja zaraz wydam sekret: jest to karnawał polityczny, zapusty staropolskie i bal maskowy. Życzę panom, by się bawili ochoczo, ale intensywnie i prędko dlatego, że karnawał się kończy Popielcem, nastanie więc i Popielec polityczny, **kiedy wróci... kto wróci, nie będę mówił, aby nie mrozić zabawy."**

P. Składkowski nieopatrznie, może po żołniersku, zdradza tajemnicę, mianowicie, że podczas „jego" nieobecności opozycja może mówić, rząd zaś znajduje się w defensywie. Ale gdy „on" wróci, skończy się czas defensywy; rząd, mając tak silne plecy, przejdzie do ofensywy. Znaczy to, że już nie będzie wolno, nie dopuści się nawet do mówienia o Brześciu, o pacyfikacji, o wyborach — o tych trzech sprawach, które od miesięcy nie schodzą z trybuny sejmowej, ze szpalt pism krajowych i zagranicznych.

Bardzo to nieładnie i także niezgrabnie ze strony p. ministra, że używa osoby Józefa Piłsudskiego jako straszaka. Jeszcze niezręczniej jest i zupełnem zapoznawaniem stosunków i sytuacji, że p. ministrowi się wydaje, że tym straszakiem spodziewa się odwieść opozycję od poruszania tych spraw, które zresztą nie są sprawami wyłącznie opozycji polskiej i ukraińskiej, a sprawami całego świata kulturalnego, który z pewnością nie będzie się kierował względami na wcześniejszy czy późniejszy „jego" powrót z Madery.

Pomijając to „niedopatrzenie", należy też zwrócić p. ministrowi spraw wewnętrznych uwagę, że także odnośnie do — powiedzmy — rodzimej opozycji wysuwanie takiej groźby jest conajmniej spóźnione. Cel został osiągnięty, mimo że większość sprawnie funkcjonowała i bez miłosierdzia uśmierciła wszystkie wnioski i interpelacje, w których powyższe trzy „baloniki" poruszono. Chodziło o to, aby kraj — gorzej poinformowany od zagranicy, gdyż tam nasza cenzura jeszcze nie działa — dowiedział się całej prawdy; dowiedział się jej z tak wyniosłego miejsca, jakiem jest trybuna sejmowa. I p. minister może być zupełnie pewny, że byłoby się to stało także wtedy, gdyby Belweder nie był pusty, gdyby „on" nie był — mniejsza, z jakich powodów — właśnie na ten czas wyjechał z kraju.

Z tego jednego ustępu przemówienia p. ministra Składkowskiego można lepiej i wyraźniej, niż z różnych rozmów kuloarowych poznać mentalność i stanowisko urzędującego rządu. Czy pp. ministrowie muszą aż tak wyraźnie podkreślić, że nie ich wola — jak im konstytucja poręcza — decyduje w sprawach do ich kompetencji należących? Czy p. minister spraw wewnętrznych lub sprawiedliwości musi własnemi słowami podkreślić, że jest tylko wykonawcą wyższej władzy, która w żadnym przepisie, w żadnym nawet zwyczaju biurokratycznym nie ma podstawy do istnienia? Wolno naturalnie każdemu p. ministrowi osobno i wszystkim łącznie ograniczać swe kompetencje do roli sekretarzy stanu, wykonywujących polecenia nadrzędnego czynnika, tak źle jednak jeszcze nie jest, aby i opozycja miała zamilknąć wobec czynnika, który wedle obowiązujących ustaw nie jest niczem więcej, jak jednym z członków Rady ministrów, członkiem o kompetencji ściśle określonej i wyłamującym się z granic tej kompetencji tylko siłą faktów nie siłą przysługującego mu prawa.

Czy i kiedy „on" wróci, to z pewnością na politykę opozycji nie wpłynie, tego p. minister może być pewny. Można jej, to prawda, zamknąć usta np. przez odroczenie sesji, ale i w tym wypadku głos niezależny, głos domagający się sprawiedliwości nie zostanie w zupełności uciszony — pozostaje prasa, choć skrępowana, pozostaje opinja, która rośnie i potęguje się właśnie dlatego, że usiłuje się ją przytłumić. Szkoda więc wyjeżdżać ze straszakami, które nikogo nie nastraszą. Lawina ruszyła z miejsca i żadna siła ludzka, nawet wzmocniona kilkutygodniowym wypoczynkiem, nie wstrzyma jej biegu.

Protest Międzynarodówki adwokackiej

Paryż, 10 lutego. Międzynarodówka adwokatów socjalistycznych wystąpiła z protestem przeciwko rozwiązaniu rady adwokackiej w Warszawie.

Protest podpisali: Vandervelde, Otto Lang, sędzia w Zurichu, prof. Rosenfeld, poseł w Reichstagu, dr. Keller, wiceprezes senatu czeskiego, Renner, były kanclerz austrjacki i adwokat francuski Longuet, wnuk Marxa, który parę lat temu napisał przyjazną dla Polski przedmowę do broszury „Marx i Polska".

Hrabia Tarnowski przeciw księciu Radziwiłłowi

Znany jest naszym czytelnikom w ogólnych zarysach list, którym książę Janusz Radziwiłł, pragnący widocznie uchodzić za wyrocznię w „sferach ziemiańskich" poczęstował prof. Dąbrowską, a zarazem wypowiedział się w sprawie Brześcia. Otóż przeciwko temu głosowi jednego arystokraty — wystąpił inny — hr. Jan Tarnowski z Wołynia, udzielając ordynatowi ołyckiemu parę dotkliwych nauczek (w „Gazecie Warszawskiej" Nr. 47 i w tem samem brzmieniu w „Kurjerze Lwowskim", skąd poniższe cytaty czerpiemy).

Otóż hr. Tarnowski pisze:

„Czy kapitulacja moralna nie jest kompromitacją polityczną? I czy ta nie podrywa autorytetu opinji publicznej? Ale dla ks. R. opinja w Polsce nie istnieje. „Nam nie trzeba waszego uznania"... To już nie krótkowzroczność, ale polityczne zaślepienie, albo co gorzej, w pełnej świadomości fałszywa polityka.

Konserwatyści sądzą, że stanowią elitę, ale zapominają o tem, że ta powinna stać na czele narodu, kierować jego opinją, liczyć się z nią i stać twardo przy prawie i praworządności, choćby dlatego (jeżeli przyznamy niedostępność idealizmu dla wielu), że utrzymanie gruntu prawnego daje jej możność utrzymania się czas jakiś na powierzchni i istnienia. Obawiam się, że harakiri odbędzie się właśnie teraz wskutek małoduszności, zaparcia się godności osobistej i dziwnej prostracji umysłowej i moralnej. Polska opinja publiczna nie zapomni tego konserwatystom nigdy. Powiedzieć to — sprawia ból, ale trzeba. Bezkarnie nie wyzywa się oburzenia wielkiego narodu polskiego, wielkiego dzielnością i duchem, czego dał dowody w swej zaszczytnej i chlubnej tysiącletniej przeszłości, mimo licznych słabości, ułomności i błędów. „Hodie mihi cras tibi" (Dziś mnie jutro tobie). Bez względu na utylitaryzm i na to, co im zagrażać może, ludzie uczciwi lubią mieć czyste ręce i brud im jest niemiły, bo jest brudem. Jeżeli według ks. R. rozgłaszanie sprawy brzeskiej jest „wyraźnem i nie bylejakiem szkodnictwem", żeby nie użyć mocniejszego wyrazu (zapewne ks. ordynat ma na myśli zdradę stanu), to cóż powiedzieć o samej sprawie? Tak łatwo byłoby o Brześciu nie pisać, i o nim nie mówić — gdyby Brześcia nie było".

A dalej oświadcza:

„Ks. ordynat jest oczywiście wyznawcą tołstojowskiej zasady nieprzeciwstawiania się złu, bardzo zresztą wygodnej. Cała kwintesencja tej mądrości politycznej i tej etyki jest: nadużyć wprawdzie wprost nie chwalić, zachować życzliwą neutralność, ale także nie potępiać głośno, zresztą siedzieć cicho, układnie i pokornie, jak grzeczne dzieci, aby nie oberwać czego przykrego"...

W końcowym zaś ustępie pisze hr. Tarnowski:

„Ks. R. kończy swój niefortunny i mało dowcipny artykulik, znaną i wspomnianą powyżej zwrotką: „nam nie trzeba waszego uznania..." Czego mu brak zupełnie — to poczucia miary, taktu i „le sens du ridicule", które cechują ludzi pochodzących ze starych rodów, mających za sobą wieki kultury, wykształcenia i wytworności. Przybiera pozę margrabiego, który także nie dbał o zdanie polskiego społeczeństwa i z tego się chwalił, zresztą zupełnie niepotrzebnie. Pozwala sobie na wyzywającą teatralną fanfaronadę. To jest poprostu komiczne. Ale i smutne zarazem. Czy potrzebną i dobrą była ta zbyt śmiała prowokacja teraz, kiedy namiętności są silnie naprężone, rzucona znacznemu odłamowi społeczeństwa, powiem więcej, bo większości narodu, która dzisiaj jeszcze może lepiej, aniżeli ordynat ołycki, myśleć i czuć po polsku?! Kim jesteście wy, konserwatyści z pod chorągwi ks. Radziwiłła, abyście mieli prawo, godząc się na przechwałki waszego prezesa, powiedzieć nam, że nie potrzebujecie naszego uznania? Jesteście garstką ludzi, chwilowo wyniesionych przez los, przez prosty przypadek i odważacie się powstać przeciw woli większości polskiego narodu?"

Uwolnione od konfiskaty!

Z minionych dni...

ODPOWIEDŹ MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH MAKŁAKOWA NA INTERPELACJĘ SOCJALNYCH DEMOKRATÓW, TRUDOWNIKÓW I FRAKCJI WOLNOŚCI LUDU (KADETÓW) W SPRAWIE CIĘŻKIEGO POBICIA PRZEZ WACHMISTRZA ŻANDARMERJI I STRAŻ WIĘZIENNĄ LIDJI LUBIMOWEJ I GRZEGORZA PAWŁOWA W WIĘZIENIU KATORŻNICZEM W ORLE

(Ze sprawozdań stenograficznych Dumy państwowej za r. 1912)

„MOWA P. MIN. SPR. WEWNĘTRZNYCH

Panowie członkowie Dumy Państwowej!

Panowie interpelanci nie uważali za potrzebne poruszyć jednego przedmiotu: mianowicie i Lidja **Lubimowa** i Grzegorz **Pawłow** są skazańcami politycznymi, pozbawionymi — na podstawie wyroku prawomocnego — **wszelkich praw stanu.** Operowanie więc argumentem na temat rzekomych **„praw“** obu tych osób jest co najmniej przedwczesne **(poruszenie na lewicy, oklaski na prawicy, przewodniczący Rodzianko dzwoni).** Obie te osoby należały do przestępczego stowarzyszenia, które **postawiło sobie za cel obalenie istniejącego ustroju państwowego,** były też zamieszane **do spisku wojskowego** byłych członków II Dumy Państwowej.

(Tak zw. spisek wojskowy socjalistycznych posłów do II Dumy stał się pretekstem do czerwcowego zamachu stanu **Stołypina** w r. 1907; posłowie uczestnicy tego rzekomego spisku z Iraklem **Ceretelli** na czele zostali skazani na katorgę, z której wyszli dopiero po rewolucji 1917 r.; sam „spisek“ uchodził odrazu w opinji rosyjskiej za **prowokację** ochrany; po rewolucji 1917 r. **charakter prowokacyjny** tego „spisku“ został stwierdzony bezspornie w drodze ujawnienia dokumentów — raporty sekretarki frakcji parlamentarnej S. D. — agentki ochrany — i w drodze zeznań gen. żandarmów **Kurłowa,** sen. **Trusiewicza** i innych przed Komisją śledczą, powołana przez Rząd Tymczasowy **ks. Lwowa. — Przyp. Red.).**

Spisek ten, jak panom wiadomo, odważył się sięgnąć świętokradczą dłonią po życie naszego ubóstwianego monarchy...

MARKOW 2-gi (z miejsca): **Aha! (Markow 2-gi,** słynny przywódca tak zw. czarnej sotni — Przyp. Redakcji).

RODICZEW: Przecie ten spisek to prowokacja. (Rodiczew — jeden z przywódców partyj konstytucyjnych demokratów. — Przyp. Redakcji).

PURYSZKIEWICZ: A Milukow brał pieniądze od Francuzów, żeby pomagać Japończykom!

Hałas! Przewodniczący **Rodzianko** usilnie dzwoni (w oryginale: „usilenno zwonit“).

Przewodniczący RODZIANKO: Panie członku Dumy Państwowej Puryszkiewicz, proszę nie mówić śmiesznych rzeczy.

PURYSZKIEWICZ: Minister powie wam to samo!

Wesołość na lewicy i w centrum. Przewodniczący dzwoni.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
(mówi dalej):

Do **takiego** spisku należeli **Lubimowa i Pawłow.** Skazani prawomocnym wyrokiem na cztery lata katorgi każdy, i w więzieniu zachowywali się wbrew regulaminowi. Nie żałowali swoich błędów.

PURYSZKIEWICZ (do Milukowa, siedzącego w loży prasowej): **to wasi wychowankowie, Milukow!**

Przewodniczący RODZIANKO: Przywołuję pana do porządku, członku Dumy Państwowej. PURYSZKIEWICZ!

PURYSZKIEWICZ: Proszę pokornie: ile wlezie.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH mówi dalej:

Lidja Lubimowa ustawicznie kąsała strażników więziennych, o ile ich spotykała; wachmistrz żandarmerji **Głazen, gdy** wszedł do jej celi w sprawie służbowej...

RODICZEW: Chciał ją rozebrać do naga, by dokonać rewizji osobistej! (Wielkie poruszenie).

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W sprawie służbowej, został przez nią chwycony za twarz; chcąc ją od siebie odciągnąć, chwycił ją za ramię, przyczem **ramię się złamało. Lubimowa** sama sobie powinna przypisać winę...

Hałas. Ogromne wzburzenie.

CHOMIAKOW (lewy październikowiec — przypisek Redakcji): **Mnie wstyd za Rosję, gdy pan tak mówi!**

PURYSZKIEWICZ: Trzeba było jeszcze dać po mordzie!

Ogromny hałas. Różne okrzyki: „nikczemnik!“ (mierzawiec), „za drzwi!“ „wstyd“, „hańba!“.

Przewodniczący RODZIANKO: Członku Dumy Państwowej, Puryszkiewicz! Pan obraża swojemi wykrzyknikami Dumę Państwową. Będę zmuszony wykluczyć pana!

PURYSZKIEWICZ milknie.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH mówi dalej:

Grzegorz **Pawłow** w dniu wskazanym przez panów interpelantów rzucił się na strażników więziennych; ponieważ był tylko w bieliźnie, **poranił sobie twarz i ręce o guziki, gardę szabli i pasy strażników.** Stąd sińce i ślady, o których mówią interpelanci. Później dostał ataku epileptycznego; **bił głową o ścianę i o podłogę;** dlatego ma rany na głowie.

PURYSZKIEWICZ: Mało go bili — żydowską mordę!

Wielki hałas. Przewodniczący dzwoni. Głosy pod adresem ministra: „Hańba! hańba!“ Hałas wzmaga się.

MINISTER SPR. WEWNĘTRZNYCH kończy: Sądzę, że sprawa jest wyjaśniona. Zbadałem ją. Nie mogę wierzyć więźniom, **pozbawionym praw stanu,** więcej, niż **urzędowym raportom władz.**

Ogromny hałas. Okrzyki.

INCYDENT

PURYSZKIEWICZ: Mało bili! Mało bili!

CZHEIDZE (s. d.): **Zabierzcie stąd tę wstrętną figurę!**

RODICZEW (do min. **Makłakowa**): **Pan przynosisz wstyd Rosji!**

KIERENSKI (trudowik): **To hańba!**

Ks. URUSOW (październ.): **To wstyd! to wstyd!**

PURYSZKIEWICZ: Mało bili! Mało bili!

Przewodniczący RODZIANKO: Członku D. P. Puryszkiewicz, wykluczam pana na pięć posiedzeń. Proszę opuścić posiedzenie.

PURYSZKIEWICZ: Mało bili! Mało bili!

Przewodniczący RODZIANKO: Proponuję Dumie Państwowej wykluczenie członka Dumy Puryszkiewicza na 15 posiedzeń. Proszę przystąpić do głosowania. (Członkowie Dumy wstają, z wyjątkiem skrajnej prawicy). **Jest większość. Proszę członka Dumy Państwowej, by opuścił posiedzenie.**

PURYSZKIEWICZ wychodzi.

Przewodniczący RODZIANKO:

Panowie członkowie Dumy Państwowej! Za chwilę rozstrzygniecie, jaki jest wasz pogląd na odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych; to do mnie nie należy; ja natomiast nie mogę pozwolić, by w Dumie państwa rosyjskiego żartowano z nieszczęścia ludzkiego, choćby zawinionego (Oklaski)“.

„FORMUŁY PRZEJŚCIA DO PORZĄDKU DZIENNEGO“

W Rosji carskiej ministrowie **nie byli odpowiedzialni przed Dumą.** Poglądy swoje na odpowiedzi Rządu na interpelacje Duma wyrażała przyjmowaniem lub odrzucaniem tak zw. formuł przejścia do porządku dziennego. W danym wypadku zgłoszono **trzy** „formuły; „formuły“ socjalistów i trudowików nie głosowano, jako sprzecznej z „prawami zasadniczemi“ (żądała ona ustąpienia ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości).

„Formuła“ **Markowa 2-go** (skrajna prawica) brzmiała następująco:

„Duma po wysłuchaniu wyjaśnień ministra spraw wewnętrznych o bezczelnem zachowaniu się anarchistów, Lidji **Lubimowej** i Grzegorza **Pawłowa** w więzieniu katorżniczem w Orle, wyraża podziękowanie dzielnej straży więziennej i wachmistrzowi żandarmów **Głazenowi** za ścisłe wykonanie obowiązków i przechodzi do porządku dziennego“.

„Formułę“ tę odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko głosom „czarnej sotni“.

„Formuła“, **przyjęta** głosami lewicy, kadetów, październikowców i postępowców, przy wstrzymaniu się od głosowania nacjonalistów, brzmiała:

„Duma uważa wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych za niewystarczające, — żąda śledztwa bezstronnego z udziałem przedstawicieli władz sądowych i, oczekując powiadomienia jej o wynikach śledztwa, przechodzi do porządku dziennego“.

Październikowcy byli, jak wiadomo, konserwatystami, monarchistami i „państwowcami“ Rosji carskiej; przestrzegali pilnie zasady „praworządności“; reprezentowali wielką własność ziemską i „ciężki“ przemysł.

Lidja **Lubimowa** zginęła w styczniu roku 1918 w Piotrogrodzie od kul marynarzy bolszewickich w obronie Konstytuanty; Grzegorz **Pawłow** zmarł na osiedleniu w roku 1916.

Oboje byli „mieńszewikami“.

Obraził się...

O wstrętnym napadzie na tow. Niedziałkowskiego, pisze w „Robotniku“ redaktor, podpisujący się **imb.:**

„Nazwaliśmy p. Kleszczyńskiego polskim Puryszkiewiczem dlatego, że p. Kleszczyński w komisji sejmowej zawołał pod adresem więźnia brzeskiego, ob. Bagińskiego: „mało go bili, należało go cztery razy tyle bić po mordzie“.

Podobnie zachował się w r. 1912 w Dumie rosyjskiej, Puryszkiewicz, który pod adresem dwojga katorżników, więźniów politycznych wołał: mało bili, mało bili...

Jeżeli się ma odwagę naśladować Puryszkiewicza, trzeba też mieć odwagę... nie obrażać się za porównanie z Puryszkiewiczem.

A szukanie „satysfakcji“ w ten sposób, jak to zrobił p. Kleszczyński, nietylko nie oczyści go z przydomka Puryszkiewicza, lecz utrwali w opinji przekonanie, że polski naśladowca Puryszkiewicza jest gorszy od oryginału.“

Skazanie 7 bezrobotnych

NA 10 LAT WIĘZIENIA

Dnia 7 lutego r. b. odbyła się w Radomiu rozprawa o zamieszki przy przyjmowaniu bezrobotnych na roboty publiczne przez PUPP. podczas których została wybita jedna szyba w lokalu urzędu. Wezwana policja rozproszyła zgrmadzonych, zatrzymując siedem osób.

Skazani zostali: Rysiak na 3 lata więzienia, Pietrasik, Kruk i Nawrzak po 1 i pół roku, Woźniak i Stępień po 1 roku i Poneta Marjanna na pół roku więzienia.

Wiadomości polityczne

WYBORY DO SOWIETU MOSKIEWSKIEGO

Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że zakończone zostały wybory do sowietu moskiewskiego. Udział wyborców wynosił 95% przeciw 75% w r. 1929. Wybrano 2542 członków i zastępców, z tego 66% komunistów i 34% „bezpartyjnych“. Wybrani zostali przeważnie robotnicy, kilka tuzinów inżynierów, lekarze, ludzie nauki, pisarze i artyści. Wśród wybranych jest 25% kobiet. Wybory odbywały się pod hasłem: „Zrealizowanie roli sowietów w dziedzinie przeprowadzenia programu produkcji w warsztatach i urzeczywistnienie 5-letniego planu w 4 latach.“ W czasie wyborów zgłosiło 34.000 robotników przystąpienie do partji komunistycznej.

ZAMIAST ROZBROJENIA NOWE ZBROJENIA

Rząd francuski ułożył na r. 1932 nowy program flotowy obejmujący budowę jednego krążownika jako początku budowy całej serji takich okrętów o pojemności 23.000 ton. Oprócz tego plan obejmuje budowę dwóch krążowników po 10.000 ton, trzech kontrtorpedowców, kilku łodzi podwodnych i kilku okrętów specjalnych. Plan ten wymierzony jest przeciw londyńskiej konwencji flotowej zawartej między Anglją, Ameryką i Japonją. Do konwencji tej Francja nie przystąpiła, nie mogąc osiągnąć porozumienia z Włochami co do parytetu flotowego. W kołach politycznych panuje przekonanie, że na plan ten Anglja odpowie kontrplanem, aby utrzymać dotychczasową swą przewagę morską nad Francją.

MINISTER EMIGRUJE DO AMERYKI

W wiedeńskich kołach parlamentarnych opowiadają, że minister rolnictwa Thaler, chłop z Tyrolu, nosi się z zamiarem wyemigrowania z grupą Tyrolczyków do Ameryki południowej, dokąd w zeszłym roku odbył podróż dla zbadania sytuacji. Mówią, że minister ma zamiar założyć kolonję w Paragwaju.

Walka o słowa i porównania

„Dzień Pomorski" oburza się na to, iż opozycja w różnych odezwaniach się zestawia w niektórych punktach stosunki, panujące w dobie dzisiejszej w Polsce z tem, czego widownią była Polska za rządów carskich w zaborze rosyjskim, względnie z tem, co dochodzi nas niekiedy z poza sowieckich słupów granicznych. Jako przykłady szczególnie drastyczne podaje ów dziennik kilka fragmentów z przesłuchań sądowych i debat sejmowych. Więc z procesu będącego echem wypadków wrześniowych w Warszawie przytacza ów dziennik urywek z zeznań dawnego bojowca, Wł. Rogulskiego.

— Miałem wrazenie, że to kozacy... Dopiero później ujrzałem mundur polskiej policji — powiada.

— Dlaczego kozacy? — pyta sędzia Neuman.

— Bo od kozaków otrzymywałem takie same porcje.

To przyjemne wspomnienia...

Redaktorowi „Dnia Pomorskiego", który zapewne nie wychylał nosa, gdy na ulicy stawało się „ciepło", może się wydawać nieoczekiwanem to nawiązywanie do szarż rosyjskich. Oskarżonemu jednak, którego życie obfitowało w inne wspomnienia, mocno zaryte w pamięci, błyskawicznie przypomniały się tamte.

Drugi przykład, do którego sięga „Dzień Pomorski", to urywek z mowy tow. senatorki Kłuszyńskiej, dotyczący „pacyfikacji" Małopolski Wschodniej.

Mianowicie chodzi mu o następujące słowa mówczyni:

„Od szeregu tygodni w Izbach prawodawczych słyszy się ciągle: Biją, biją na wschodzie, na zachodzie i w środku kraju. Gdzie tylko podejdzie jakaś władza, to zaraz z pałką. Bito nietylko Ukraińców, po drodze i Polaków. P. Winiarski-Polak pisze, że dostał 400 pałek, po 100 w odstępach.

P. Evert: Czyżby wytrzymał?

Sen. Kłuszyńska: Niech pan senator pyta co wytrzymali ludzie w czrezwyczajce. Ludzie bardzo dużo są w stanie wytrzymać. Tylko szkoda, że u nas muszą wytrzymywać to, co w czrezwyczajce.

Marszałek: Proszę nie robić takich porównań.

Sen. Kłuszyńska: Nie wolno mi robić porównań?

Marszałek: Są pewne porównania...

Sen. Kłuszyńska: Które są istotne.

Marszałek: Pani Senatorka posiada doskonale język polski, nie winna się pani posługiwać takiemi słowami.

Sen. Kłuszyńska: Bardzo panu dziękuję za to przyznanie.

Marszałek: Proszę nie dyskutować z marszałkiem.

W rezultacie usłyszano w Sejmie nie uspokojenie, że może ów tak niemiłosiernie poszkodowany na zdrowiu człowiek bądź zmyślił całą historję bicia, bądź nie został do tego stopnia skatowany — tylko szermierkę na słowa, czy godzi się taką lub inną etykietę nalepiać do zacytowanego zdarzenia.

I cały alarm podniesiony przez „Dzień Pomorski" nie jest zbijaniem szczegółów, na które się powoływano, tylko właśnie walką z przeprowadzaniem analogji, a nadto odparowywaniem zarzutów: a czem byli sabotażyści ukraińscy? — itp.

— — — — — — — — — — — — — —

Tymczasem czy tylko opozycja polska konfrontuje ten lub ów fakt, dziejący się u nas, z tem co działo się lub dzieje w Rosji?... Wszakże w naszym dzienniku skonfiskowano częściowo artykuł znanego przyjaciela Polski Bernusa, współpracownika pisma o tak wyrobionym autorytecie i tak zarazem umiarkowanego jak „Journal des Debats", gdy pisząc o Brześciu nie utrzymał się ściśle w granicach Polski. Co więcej, skonfiskowano nawet przebieg jednego z posiedzeń carskiej Dumy oczywiście nie dlatego, iżby cenzor krakowski uważał się za pogrobowca cenzury carskiej, lecz że go uderzyło podobieństwo niektórych sytuacyj — po latach kilkunastu i ulakł sie tego wrażenia...

Niedawno też referowaliśmy w tem miejscu, przytaczając obfite cytaty, osobliwą dyskusję, która się toczyła na łamach wileńskiego „Słowa" — najbardziej konserwatywnego odłamu mocno ukonserwatywnionej BB, gdzie p. Mackiewicz stawiał sądownictwo Rzeczypospolitej polskiej, niżej od sądownictwa carsko-rosyjskiego, a prof. Zdziechowski dyskutował z nim na ten temat..

W artykule „Reminiscencje z doby caratu" staraliśmy się pokrótce wyjaśnić, dlaczego tak silnie wryły się i tak rozmaicie oddziałują wspomnienia z doby carskiej niewoli na dzisiejszość polską. Jak karat stał się w całym świecie jednostką wagi diamentów, tak carat stał się u nas jednostką porównawczą, gdy w grę wchodzą zwłaszcza akty represyjne. Bo nietylko, powtarzamy, opozycja po takie porównania sięga. P. premjer Sławek w swojej mowie sejmowej oświadczył pod adresem intelektualistów oraz wszystkich, którzy protestowali z powodu Brześcia, że za czasów carskich nie podpisywał nikt protestów, gdyż protestować się bano! — To przytoczył, jako miarę zapewne, że społeczeństwo polskie — nawet w swej części oponującej — cieszy się większemi uprawnieniami, niż to było — za caratu.

Gdy nietylko „Robotnik", ale i „Szaniec", pismo specjalnie interesujące się sprawami wojskowemi, podnosiło, że nawet w wojsku rosyjskiem z chwilą, gdy oficer „poszedł na „tiuremszczyka", automatycznie bywał wykreślany z korpusu oficerów i usunięty z klubu oficerskiego" — nie spotkały się te słowa ani z zaprzeczeniem, ani z jakąkolwiek dyskusją, tylko „Czas" mimochodem żachnął się, że nie przystoi jakichś pouczeń czerpać z armji rosyjskiej. Tak samo w Sejmie patentowani obrońcy munduru wojskowego nie stoją na stanowisku, że trzeba przedewszystkiem strzec tych reguł, które zaleca regulamin wojskowy, podkreślający obowiązek rycerskości (z regulaminu tego podawaliśmy niedawno cytaty), tylko osłaniać te lub ową jednostkę przed krytyką.

Jak mętne zaś panują pojęcia w niektórych środowiskach o tem, co jest tężyzną, a co czynem bestjalskim i jakie dalsze skutki może mieć uprawianie podobnego mącenia pojęć — świadczy już nawet beletrystyka.

W „Echu Tygodnia" w numerze z 5 lutego znajdujemy recenzję z powieści „Takiem jest życie" Henryka Mortęskiego — napisaną przez Artura Prędskiego. „Echo Tygodnia" — dodamy — to nie jest pismo opozycyjne. Więcej niż czwartą część tego tygodnika zajmują olbrzymie artykuły polityczne K. Ehrenberga, który swój dawny „kult jasnogórski" przelał zupełnie na sanację. Reszta numeru ma charakter literacki.

Po tej uwadze przechodzimy do powieści. Jej autor, piewca szlacheckiej dzielności, obrał sobie za bohatera, hr. Jerzego Kostkę. Z dziejów jego obchodzi nas jeden szczegół, z czasów walk z bolszewikami, który literat i krytyk Artur Prędski tak charakteryzuje:

„Bolszewicy zabili jakąś dwudziestoletnią dziewczynę. Jak reaguje na to dzielny rotmistrz, p. hrabia Jerzy Kostka? Poprostu każe wyprowadzić jedenastu wziętych do niewoli jeńców i wydaje sierżantowi rozkaz rozstrzelania ich, przyczem każe — dosłownie — „trzech zostawić przy życiu, niech patrzą na egzekucję"... (str. 749). Bolszewicy mają nad p. rotmistrzem hrabią Kostką, tę przewagę, że według p. Mortęskiego, oczywiście — jest to „czerń głupia i przesądna"... Czem jednak usprawiedliwić człowieka napozór kulturalnego i w dodatku oficera, który powinien znać regulamin oraz swój, choćby tylko honorowy obowiązek wobec pojmanych jeńców wojennych? Tymczasem p. Mortęski chce, aby jego czytelnik wzruszał się na myśl o takim brutalu, jak hrabia Kostka, i uważał go za ideał nowoczesnego Polaka"...

Na tem kończymy nasze rozważania.

Nowy podatek

Żyjemy w epoce zniżki cen. Od czasu do czasu donosi się z triumfem, że obniżono o parę groszy cenę mięsa czy potraw w restauracjach, obniża się nawet o 1—2 gr. cenę chleba, pisze się — choć tego nie można sprawdzić — o obniżeniu cen ubrań itd. O „wielkiej akcji" obniżenia cen mówi p. minister Prystor na konferencji dziennikarskiej w Sejmie — słowem, jest to temat, którym zajmują się wszyscy, ponieważ, rzecz prosta, obchodzi on wszystkich bezpośrednio.

Równocześnie z tą „akcją" rząd prowadzi inną, zmierzającą do wprost przeciwnego rezultatu, mianowicie do podwyżki cen. Podwyższył już ceny zapałek; nowy budżet przez utrzymanie dotychczasowych ciężarów nie rokuje wcale jakiejś możliwości wydatnego obniżenia cen, a jednak już się obniżkę eskontuje przez — obniżenie juz dokonane i jeszcze zamierzone płac robotniczych i urzędniczych.

Akcja rządu byłaby wprost niezrozumiała, gdyby jej nie tłómaczyła tak twarda wymowa cyfr: ciągłe zmniejszanie się dochodów skarbowych i wzrastająca wskutek tego groźba deficytu. Rząd, który w swym „programie" ma i ciągle obiecuje sanację, uzdrowienie stosunków, stawiając szczęśliwe horoskopy w niedalekiej już przyszłości — tensam rząd ratuje sytuację przez nowe ciężary, przez dalsze obciążanie ludności i to gospodarczo najsłabszej jej części.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o wniesionym do Sejmu projekcie wprowadzenia na stałe 10% dodatku do podatków. Dodatek ten istnieje już od r. 1925 i stanowił jedną z rubryk czy jeden z paragrafów ustawy skarbowej, przynosząc przeszło 120 miljonów rocznie. Wniesiony obecnie projekt zmierza do tego, aby z tego z roku na rok przedłużanego dodatku zrobić stały podatek, w dodatku rozciągliwszy, obejmujący nowe dziedziny. Wedle dotychczasowych informacyj projekt rządowy z 6 lutego wprowadza dwie zmiany: 1) stabilizuje ten 10% dodatek, który — jak powiedzieliśmy — dotychczas był tylko przedłużany z roku na rok, 2) rozszerza działanie tego dodatku i na podatek dochodowy od uposażeń służbowych, a więc na płace urzędników państwowych i prywatnych, wogóle na wszystkie dochody podlegające podatkowi dochodowemu, wyjmując z pod jego działalności podatek lokatorski, cła i dodatki dla samorządów.

Jest to więc zupełnie nowy podatek, który wedle obliczeń ministra skarbu ma przynieść 9 miljonów rocznie, czyli że tę sumę zapłacą wszyscy pobierający pensje czy płace. W tymsamym czasie, kiedy urzędnikom publicznym grozi obcięcie poborów o 15%, kiedy nawet podwyższa się ciężary ich przez powiększenie opłat emerytalnych — równocześnie śmie się mówić o akcji obniżenia cen. Ta akcja może albo i nie może wydać odczuć się dającego rezultatu, ale nowe ciężary będą napewno działać i jeszcze pogorszą stopę życiową tych, którzy żyją z pracy fizycznej czy umysłowej.

Tak wygląda akcja rządu około przezwyciężenia przesilenia gospodarczego! Pauperyzuje się coraz szersze sfery ludności, a jednocześnie sypie się im piasek w oczy, że robi się „taniość".

Budżet min. sprawiedliwości i komunikacji

(DOKOŃCZENIE POSIEDZENIA PONIEDZIAŁKOWEGO)

Po przemówieniu ministra Składkowskiego (omawiamy je w głównej jego części osobno) przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Referent poseł Seidler (BB) twierdzi, że u nas wszystko jest w porządku: sądy są niezależne — to grunt, ale przyznaje, że wymiar sprawiedliwości pozostawia wiele do życzenia, sprawy zalegają miesiącami. Wkońcu oświadcza się za unifikacją adwokatury.

Poseł Nowodworski (klub nar.) składa deklarację w sprawie Brześcia. (Deklarację tę podamy jutro).

Marszałek oświadcza, że przekonał się ze stenogramu, że dzisiaj rano poseł Birkenmayer użył w stosunku do posła Korneckiego słów obraźliwych, za co przywołuje go do porządku. Po przejrzeniu stenogramu dzisiejszej mowy posła Żuławskiego, marszałek oświadcza, że poseł usiłował przy wywołaniu go do porządku przypisywać mu intencje natury politycznej. Jedynym i wyłącznym powodem przywołania posła Żuławskiego wówczas do porządku, był wzgląd na porządek Sejmu. Marszałek prosi posłów o niewciąganie jego osoby do dyskusji.

Przystąpiono do budżetu

MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Po referacie posła Rzóski (BB) posiedzenie o godzinie 9'10 zamknięto, następne dziś o godzinie 10 w południe.

Fundusz prasowy

Wezwany przez tow. Siemiradzkiego składam na fundusz prasowy zł. 10 i wzywam tow. Hildenbranda Ludwika i Iiklera Rudolfa do złożenia dowolnej kwoty.

Berger Antoni (N. Sącz).

Listy gończe i meldunki

Warszawski „Kurjer Polski“ podaje osobliwą historję z Żyrardowa pod Warszawą. Mieszkał tam niejaki Stefan Heimlich, lat 42, urzędnik kontraktowy Głównej Składnicy Uzbrojeń Nr. 1 w Warszawie, zajmujący stanowisko kontrolera biura rachunkowego, a równocześnie — choć może o sobie nawet nie wiedzieli, należąc do różnych warstw społecznych — mieszkańcem Żyrardowa był imiennik poprzedniego, tylko że młodszy znacznie (lat 25) i — z zawodu strycharz, czyli zatrudniony przy wyrobie cegieł.

Otóż p. Heimlichowi starszemu „pośliznęła się noga“. Działo się to w marcu ubiegłego roku. Lustracja, przeprowadzona w Składnicy Uzbrojeń, wpadła na trop malwersacyi, sięgających 18.000 złotych. Zainterpelowany o różne pozycje funkcjonarjusz, nie tracąc pewności siebie, oświadczył lustratorom, iż udaje się do sąsiedniego magazynu, aby przynieść stamtąd potrzebne dowody. Poszedł — i nie powrócił.

Oczywiście, za zbiegiem rozesłano listy gończe...

„Władze warszawskie — pisze „Kurjer Polski“, zwróciły się do ekspozytury policji w Żyrardowie o przysłanie im generalji, dotyczących Stefana Heimlicha. Ekspozytura załatwiła się w szybkiem tempie, co było tem łatwiejszem zadaniem, iż w kartotekach swych posiadała dane, — dotyczące strycharza Heimlicha i nawet jego fotografje, gdyż ten ostatni był kiedyś aresztowany, jako posądzony o kradzież drzewa, co zresztą okazało się bezpodstawne.

Na zasadzie tych danych rozesłano listy gończe, a sędzia śledczy VI rewiru otworzył akta. Nie wiedział o tem wszystkiem strycharz i w poszukiwaniu roboty wyjechał w zeszłym roku do Zagłębia. Tu osobą jego zainteresowała się policja i, zestawiwszy rysopis fotograficzny z żywym oryginałem, dokonała aresztowania. Daremnie strycharz tłumaczył się, iż nie ukradł 18.000 złotych. Wypadło odbyć przymusową podróż do stolicy, gdzie dopiero nieporozumienie się wyjaśniło. — Spróbował potem wyjechać na prowincje i znów w Łodzi spotkała go przygoda i znów bezskutecznie dowodził:

— Nijakich 18.000 złotych nie brałem

I tak było jeszcze parę razy.

Speszony, osiadł w rodzinnem mieście i siedzi w niem pełen lęku, czy znów nie zaindagują go o 18.000 złotych“.

Na tem możemy zakończyć opis przykrych, może nawet tragicznych przygód nieszczęśliwego, który osadzony na miejscu wszędzie ścigającemi go listami gończemi, jak zwierzyna na łowach, nie może wychylić nosa ze swej siedziby — w poszukiwaniu zarobku. Z opisu tego widać bowiem, że nie zatroszczono się o to, ażeby pościg co do jego osoby natychmiast odwołać.

Nazwisko Heimlich nie jest w Polsce zbyt rozpowszechnione. Trafem przykrym dla ofiary pomyłki pościgowej — było, że w Żyrardowie posiadało to nazwisko aż dwóch przedstawicieli...

W Czechach np. jest niesłychanie rozpowszechnione nazwisko Nowak. W Pradze ma ono w spisie mieszkańców figurować w ilości kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Na tem tle opowiadają nawet anegdotę, że gdy w jednym z teatrzyków tamtejszych, reżyser przed rozpoczęciem spektaklu głośno zapytał, czy na widowni jest jaki pan Nowak, gdyż żona telefonuje, że ma być na przedstawieniu, a tymczasem w mieszkaniu wybuchł pożar i niech natychmiast wraca — powstała na sali panika... Połowa widzów zerwała się z miejsc i formalnie szamotała się przy garderobie.

Gdyby tak za winy jednego ze szczepu Nowaków przez pomyłkę — po jego ucieczce — wszystkie Nowaki poszły do paki — powstałaby rewolucja może.

* * *

Jakichś cudów spodziewa się sanacja po wprowadzeniu systemu meldunkowego, wzorowanego na dawnem carsko-rosyjskim. System ten, jak wiadomo, był udręką, do niczego nie wiodącą. Kto prowadził życie polityczno-konspiracyjne — a w sferach sanacyjnych są przecież ludzie, którzy to sami za caratu praktykowali, umiał sobie radzić z obchodzeniem rygorów paszportowo-meldunkowych. Tak samo te przepisy meldunkowe nie dopomogły do wykrycia żadnej afery kryminalnej. Żaden włamywacz, przybyły gdzieś na gościnne występy, nie zatrzyma się pod swoim nazwiskiem w hotelu, nie wypełni całego kwestjonarjusza prawdziwemi odpowiedziami, nie zarekomenduje się na karcie meldunkowej, że jest z fachu kasiarzem i że cel jego przyjazdu polega na rozpruciu jakiejś kasy.

Cały ten kram sprowadza się w rzeczywistości do zbierania stosu papierów i do zabierania ludziom czasu — a zatem to wszystko się ustali do różnych nieporozumień.

Już teraz, jak donosił „Kurjer Warszawski“ — rządcy domów w Warszawie zwrócili uwagę na różne sprzeczności w rozporządzeniach i drukach meldunkowych. P. Z. Nowakowski w jednym ze swoich feljetonów żartobliwie wspomina o tem, że w Warszawie powstają kursy nauki wypełniania wszystkich blankietów.

Ale pomijając te uciążliwości, a nawet fakt, że wszystko to tak dosłownie przypomina dawne „porządki“ rosyjskie (braknie, zdaje się, tylko obowiązującego dawniej w Warszawie wysiadywania dozorców domowych w sieni od zmroku do zamknięcia bramy — w czapkach z blachami z numerem kamienicy). Chodzi o olbrzymie koszty, które zaprowadzenie tej „reformy“ pociąga i o dalsze koszty, które prowadzenie takich meldunków wymaga.

A równocześnie, jakby inne przykre wspomnienia, dolatują nas np. skargi na to, dla ilu dzieci w Polsce brakpie miejsca w szkołach! Takiemi komunikatami zasypuje wszystkie redakcje Zarząd główny polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych (będący notabene w rękach sanatorów), przechodząc województwami, powiatami, gminami te wszystkie gromady dzieci, skazane na analfabetyzm.

Zato ich rodzice mogą się ćwiczyć w piśmie na meldunkach.

Pogrzeb adwokata Korenfelda

„Robotnik“ tak opisuje pogrzeb zmarłego w niezwykłych okolicznościach senjora palestry warszawskiej:

„W ponury i szary niedzielny poranek przed domem na ul. Czackiego 8 zebrały się istne tłumy tych, którzy pragnęli oddać ostatni hold zmarłemu tragicznie na sali sądowej sędziwemu senjorowi adwokatury warszawskiej — adw. Korenfeldowi.

Przybyli liczni przyjaciele zmarłego, całe rzesze młodzieży, której adw. Korenfeld był najtroskliwszym opiekunem, cała niemal adwokatura stołeczna z grupą obrońców w obecnych procesach politycznych na czele, przedstawiciele palestry z prezesem Supińskim, wiceministrem sprawiedliwości Sieczkowskim, członkowie patronatu opieki nad więźniami. Tow. opieki nad dziećmi, Robotniczego Tow. Służby społecznej, delegacja Klubu sprawozdawców sądowych, delegacja wychowanków domu poprawczego w Studzieńcu, delegacja Klubu Kobiet Postępowych, Legjonu im. Berka Joselewicza, liczne rzesze towarzyszy z dzielnicy Mokotów, Praga i Śródmieście, wielu przedstawicieli inteligencji, pragnącej oddać hołd temu, co padł na posterunku, walcząc do ostatniej chwili w obronie prawa i sprawiedliwości.

O godz. 12.30 chłopcy ze Studzieńca wynoszą trumnę ze zwłokami swego opiekuna i obrońcy... Pochylają się głowy, wychowankowie Studzieńca otaczają jako warta honorowa karawan. Kondukt rusza.

Długim pochodem przeciągał ulicami Warszawy pochód żałobny, odprowadzony na miejsce wiecznego spoczynku człowieka o wielkiem sercu, które zabiło poczucie niesprawiedliwości.

Nad otwartą mogiłą przemówił: dziekan Rady Adwokackiej adw. Nowodworski, który podkreślił, że Zmarły 50 lat z górą bez dnia wypoczynku pełnił obowiązki obrońcy. Adw. poseł Nowodworski, żegnając Zmarłego imieniem Rady Adwokackiej wyraził ból kolegów z powodu utraty jednego z najstarszych kolegów, człowieka o wielkiem i gorącem sercu, które pękło z bólu w sądzie w walce o sprawiedliwość.

Druga głos zabrała adw. Wiewiórska w imieniu Patronatu opieki nad Więźniami. Mówiła o zasługach adw. Korenfelda, położonych przy organizacji Patronatu, którego był twórcą i organizatorem.

Następny mówca żegnał Zmarłego w imieniu Koła Kuratorów Więziennych, którego Zmarły był założycielem i które prowadził w imię zasady miłości dla dziecka.

Przemawiali dalej kolejno przedstawiciele: Koła obrońców przestępców nieletnich, Towarzystwa opieki nad więźniami żydowskimi, Klubu kobiet postępowych i przedstawiciele uczni Zmarłego — ostatni z jego aplikantów i przedstawicielka młodzieży, której Zmarły był opiekunem.

Potem zaś na świeżą mogiłę poczęły padać grudki ziemi, popłynął śpiew pożegnalny, sprezentowała broń warta honorowa przedstawicieli tych, „którzy się bronić sami nie umieli“, a których obrońcą był Zmarły...

Ziemię nad trumną przykryły kwiaty licznych wieńców od towarzystw i instytucyj społecznych, w których. Zmarły do ostatnich dni, bez chwili wypoczynku pracował, od przyjaciół i znajomych. Wśród wieńców plamą krwistą czerwieniły się wstęgi wieńca złożonego przez tych, w których obronie poraz ostatni padły słowa sędziwego obrońcy — oskarżonych towarzyszy w procesie o zajścia w dniu 14 września“.

KRONIKA

TUR

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W piątek 13 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się czwarty odczyt z cyklu „Kurs dla matek“ — **„Szkoły zdrowia“ w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.** Odczyt wygłosi dr. Gołąb na temat: **„O chorem dziecku“.** Wstęp wolny.

TEATR TUR

Sensacyjna nowość!

„WALKA“

dramat socjalny w 3 aktach (czterech odsłonach) Johna Galsworthy wystawiony zostanie poraz pierwszy w niedzielę 15 lutego w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. John Galsworthy, wielki pisarz angielski, w dramacie swym „Walka“, ilustruje nam najdokładniej stosunki w ciężkim przemyśle angielskim, walkę klasy pracującej z kapitałem, o wywalczenie lepszych warunków bytu robotnikowi wyzyskiwanemu przez dyrekcje tow. przemysłowych. Dramat ten niejednokrotnie wystawiony na scenach polskich i zagranicznych, dzięki obsadzeniu ról przez najlepszych członków tutejszego teatru oraz starannej reżyserji, **będzie się niewątpliwie cieszył długotrwałem powodzeniem.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

W przygotowaniu **„Chata za wsią“,** dramat śpiewany na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Począwszy od dnia 16 bm. sprawy obywatelstwa i przynależności gminnej załatwiać będzie nie jak dotychczas wydział V (wojskowy), lecz wydział IV (szkolny) magistratu, sprawy zaś dotyczące rzeczy znalezionych wydział III (przemysłowy) magistratu.

OTWARCIE WYSTAW: PLASTYKÓW WILEŃSKICH, MANDELBAUMA I BIEŻĄCEJ. — W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Jak zwykle w Krakowie na otwarcie to przybyło dużo wykwintnej publiczności, reprezentanci sztuki, literatury i nauki. W godzinach południowych salony Pałacu wypełnione były szczelnie zwiedzającymi, którzy z dużem zainteresowaniem oglądali eksponaty i dyskutowali. — Wielką salę zajęli plastycy wileńscy ze swym przewodnikiem duchowym Ludomirem Slendzińskim, którzy wystąpili z poważnym dorobkiem malarskim, świadczącym o wysokich i odrębnych aspiracjach twórczych, na które trudno nie zwrócić uwagi. Artyści ci już dawno nie byli gośćmi Krakowa, to też zaciekawienie było tem większe i trwać będzie nadal. Jedną z sal zajął bardzo zdolny malarz, przebywający stale w Paryżu, E. Mandelbaum, którego ciekawe płótna mówią o wpływach wprawdzie nadsekwańskiego środowiska, ale również o nieluzinkowej organizacji artystycznej. Dalsza sala mieści wystawę zbiorową St. Klimowskiego, dobrze znanego na gruncie krakowskim i odznacza się różnorodnością tematu. W Świetlicy znalazło pomieszczenie kilkunastu artystów pierwszorzędnej wartości, między niemi gość niezwykły: Olga Boznańska, reprezentowana dwoma portretami kobiecemi. Całość wystawy wywiera bardzo dobre wrażenie a urządzenie jej jest, jak zwykle zresztą, pod każdym względem wzorowe. Wystawa ta zasługuje też na pilne zwiedzanie przez miłośników sztuki a młodzież szkolna powinna także ją zobaczyć. Przyznać trzeba, że w Krakowie mamy co trzy tygodnie ciekawe ekspozycje, co w ruchu kulturalnym naszego miasta jest czynnikiem wielkiej wagi.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Do policji krakowskiej doniósł p. Mieczysław Świerski inżynier z Lublina, że skradziono mu w pociągu dwie walizki z aktami i garderobą wartości 1.000 zł.

Przed rozwiązaniem Rady m. Krakowa

Wczoraj w województwie odbyło się posiedzenie przedstawicieli zarządu miasta wraz z władzami wojewódzkiemi, na którem ustalono proceder rozwiązania Rady m. Krakowa, oraz mianowania komisarza rządu i Rady przybocznej.

Komisarzem rządu z tytułem prezydenta miasta zostaje definitywnie inż. Rolle w myśl obowiązującego dotąd statutu gminnego. Wbrew pierwotnym pogłoskom jakoby ktoś inny miał być komisarzem, w sprawie tej zadecydował w porozumieniu z prez. Rollem przedstawiciel min. spraw wewnętrznych **p. Korsak. Skład wiceprezydentów zostaje niezmieniony. Rada przyboczna składać się będzie — jak ustalono — z 60 członków.** Przedyskutowano również dwie listy członków Rady przybocznej, a to listę wygotowaną przez województwo i listę prez. Rollego. **Po uzgodnieniu obu list zatwierdzono listę kompromisową składu Rady przybocznej komisarza rządu. Atrybucję Rady przybocznej ustali wojewoda krakowski w porozumieniu z władzami centralnemi. W najbliższych dniach wyjdzie dekret wojewody krakowskiego,** rozwiązujący Radę miejską, mianujący komisarza i jego następców oraz Radę przyboczną.

Zaznaczyć należy, że nominacja poszczególnych członków Rady przybocznej nie jest oparta na porozumieniu z poszczególnemi stronnictwami — wobec czego jak widać Rada przyboczna będzie miała charakter wybitnie sanacyjny.

—ooo—

Po katastrofie kolejowej w Krakowie

Wczoraj o godz. 4 pop. odbył się na cmentarzu zwierzynieckim w Krakowie pogrzeb śp. inż. Wiesława Kramarza, ofiary katastrofy kolejowej w Krakowie. W pogrzebie wzięły udział po za rodziną śp. Kramarza, stale mieszkającą w Krakowie, tłumy publiczności oraz przedstawiciele władz kolejowych.

Inne ofiary sobotniej katastrofy przewiezione zostały częścią w poniedziałek, a częścią we wtorek do miejsc zamieszkania, gdzie odbędą się pogrzeby na koszt min. komunikacji.

Jak wykazała sekcja zwłok przeprowadzona w zakładzie medycyny sądowej, maszynista pociągu warszawskiego Żychowski doznał złamania 9 żeber i zgniecenia klatki piersiowej, kontrolor pocztowy Ehrenpreis ze Lwowa zginął w ambulansie pociągu berlińskiego wskutek oparzenia całego ciała gorącą parą, zaś palacz Wróbel doznał kilkakrotnego złamania żeber, zmiażdżenia klatki piersiowej, oraz krwotoku wewnętrznego i zgniecenia jamy brzusznej. Stan zdrowia rannych ofiar katastrofy, przebywających w szpitalu św. Łazarza uległ pewnej poprawie.

ŚLEDZTWO KOLEJOWE ZAKOŃCZONE

Jak się dowiadujemy, przybył wczoraj ponownie z Warszawy inż. Grosser dla ostatecznego zakończenia dochodzeń. Pod jego osobistym kierownictwem śledztwo dobiegło końca, a protokoły odbite na maszynie na 30 arkuszach przesłane zostały władzom sądowym. Przesłuchano 30 świadków, a dochodzenia prowadził w obecności władz kolejowych inż. Kienberger. Na skutek przeprowadzonego śledztwa zawieszono w urzędowaniu maszynistę pociągu berlińskiego Gregorka, który nie zatrzymał na czas pociągu. Nadto przeniesionych zostanie do innych działów w kolejnictwie szereg funkcjonarjuszów kolejowych, którzy pełnili służbę podczas katastrofy kolejowej.

Na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej niema pieniędzy

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Towarzystwa przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, na którem **poruszano sprawę budowy Bibljoteki w jej obecnem stadjum.** Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa Stanisław Badeni. Dyrektor Bibljoteki **prof. dr. Kuntze** przedstawił wyniki konferencji w min. robót publicznych z delegatami Towarzystwa w ub. roku, dzięki której to interwencji **rząd wstawił do budżetu 1 miljon zł.,** jako pierwszą ratę ogólnych kosztów budowy Bibljoteki Jagiellońskiej. **Kosztorys 7 miljonów zł. spotkał się z zastrzeżeniami ze strony władz warszawskich, na skutek czego przeprowadzono w planach pewne ograniczenia.** Jeszcze w jesieni ub. roku — szczególniej życzliwy dla sprawy Bibljoteki Jagiellońskiej min. Matakiewicz — wystąpił do min. oświaty z projektem asygnowania kredytów potrzebnych na budowę gmachu bibljotecznego, **czemu się jednak sprzeciwił min. Czerwiński, oświadczając, że podjęcie budowy w jesieni jest niemożliwe, że jednak z pośród budowli rządowych projektowanych na najbliższy okres budowlany Bibljoteka Jagiellońska zajmuje pierwsze miejsce.** Dyr. Kuntze informuje zebranych, że przed kilku dniami otrzymał zawiadomienie od dyrektora robót publicznych w Krakowie inż. Dudeka, że min. robót publicznych zarządziło ogłoszenie ofert na budowy ziemne i żel-betonowe w wysokości 1 miljona zł. z terminem do końca lutego, wobec czego z początkiem marca będzie można przystąpić do robót ziemnych.

Wielką konsternację wywołało przemówienie prof. dr. Sikorskiego, referenta budowlanego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Sikorski stwierdził, że w ostatnim czasie bawili w Krakowie delegaci min. oświaty, którzy bardzo sceptycznie zapatrywali się na kwestję uruchomienia miljona złotych przyznanego na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej. Delegaci zauważył, że min. skarbu Matuszewski oświadczył, że o ile okres budżetowy **1930/31 będzie zamknięty nadwyżką, to zobowiązuje się spełnić przyrzeczenia finansowe co do Bibljoteki Jagiellońskiej. Ponieważ nadwyżka taka wydaje się bardzo problematyczna, przeto temsamem i pierwsza rata budowlana w wysokości miljona zł. znalazła się pod znakiem zapytania. Że cofanie przyznanych już kredytów rządowych na budowle państwowe jest u nas często praktykowane,** to jako dowód przytacza prof. Sikorski fakt, że przed trzema tygodniami przyznało ministerstwo 250.000 zł. na budowę Studjum pedagogicznego w Krakowie, a w ostatnich kilku dniach kredyt ten cofnięto. Analogiczny wypadek nie jest wykluczony i w odniesieniu do Bibljoteki Jagiellońskiej. Prof. Sikorski podnosi dalej z prawdziwym żalem, że po ustąpieniu min. Matakiewicza zaczynają wyłaniać się nowe trudności techniczne stawiane komitetowi budowlanemu przez niektóre czynniki ministerstwa robót publicznych, co nietylko komplikuje samo zagadnienie budowy gmachu bibljotecznego, ale i dla konsystencji przyszłej budowli przedstawia duże niebezpieczeństwo. **Mowca stawia wniosek, aby Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej zwróciło się do prezydenta miasta Rollego z gorącą prośbą, by jako członek Senatu interwenjował u czynników rządowych w kierunku bezwzględnego utrzymania przyznanego już Bibljotece Jagiellońskiej kredytu miljonowego, tak, by budowę można rozpocząć z wiosną br. Wniosek ten zebrani uchwalili.**

Wkońcu dokonano wyboru władz Towarzystwa. Na wniosek dyr. Kuntzego wybrano ponownie ten sam zarząd, a to: prezes — Stanisław Badeni, wiceprezesi prof. dr. Kot, p. Anczyc i dr Muczkowski, sekretarz dr. Piotrowicz.

—ooo—

Uniwersytet Jagielloński w obronie Muzeum etnograficznego

Zarząd Muzeum Etnograficznego w Krakowie wysłał do prezydjum miasta Krakowa prośbę o przeznaczenie potrzebnego lokalu na pomieszczenie zbiorów Muzeum, którym, jak wiadomo, z dniem 31 lipca 1931 grozi eksmisja.

Prośbę tę poparł rektorat Uniwersytetu Jagiell. pismem, w którem czytamy:

„Uniwersytet Jagielloński złożył w tem Muzeum jako depozyt swoje zbiory etnograficzne, obecnie zbiorom tym, jak wszystkim zbiorom Muzeum Etnograficznego, grozi zniszczenie lub przeniesienie do Katowic, co ze wszystkich względów byłoby niepożądane i dla Krakowa groźne. Dlatego też Uniwersytet Jagielloński głęboko ufa, że Świetne Prezydjum Miasta **w poczuciu obowiązku opieki nad kulturą i tradycjami Krakowa zapobiegnie niebezpieczeństwu** i lokal dla Muzeum znajdzie.

W tem głębokiem zaufaniu do życzliwości władz miejskich Krakowa, Uniwersytet Jagiell. jak najgorręcej popiera prośbę Muzeum Etnograficznego."

† Ś. P. DR. TADEUSZ STARZEWSKI, rejent, prezes Izby notarjalnej krakowskiej i radca miejski, zmarł wczoraj niespodzianie. Był on konserwatystą i w radzie miejskiej należał do klubu konserwatywnego. Odgrywał on wybitną rolę w krakowskiem stronnictwie konserwatywnem. Jako człowiek i jako notarjusz cieszył się nieskazitelną opinją i był powszechnie szanowany.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z ROWERZYSTĄ. Na zbiegu ulic Karmelickiej a Batorego kierowca dorożki samochodowej najechał na jadącego na rowerze Jana Bednarza (l. 24). Winę ponosi rowerzysta, który jechał nieprawidłową stroną ulicy i podjechał pod samochód. Bednarz wyszedł cało — rower został zniszczony.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się dyskusja na temat referatu prof. Dr. Alfreda Rosenblatta pod tytułem „O pojęciu matematycznem prawdopodobieństwa" („O prawach przypadku"). Po dyskusji posiedzenie wydziału (około godziny 7'30 wieczorem).

STARANIEM KLUBU MORSKIEGO POLSKIEJ YMCA W KRAKOWIE (ul. Krowoderska 8) odbędzie się jutro we czwartek odczyt publiczny prof. inż. Kazimierza Cybulskiego na temat „Idea morza a Polska". Wykład doskonałego znawcy tego przedmiotu ilustrowany będzie oryginalnemi przezroczami z zakresu techniki okrętowej, urządzeń portowych, krajobrazu morskiego i t. d. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 gr.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBL. POL. — W piątek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła z porządkiem dziennym: 1) Dr. Władzimierz Budka: „Z dziejów dawnego papiernictwa w Polsce"; — 2) Dyskusja nad projektem ogólnopolskich przepisów katalogowania.

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w Krakowie (ul. Smoleńska 9) w połowie lutego. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum przemysłowego w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. „Papa-kawaler" z udziałem znakomitego gościa sceny krakowskiej ściągają codziennie liczne rzesze publiczności do teatru im. J. Słowackiego. Dla urozmaicenia repertuaru w sobotę 14 bm. ukaże się świetny artysta w dwóch nowych rolach. Są to: jednoaktówka Oskara Wildea „Tragedja Florencka", w której K. Junosza-Stępowski stwarza postać kupca Szymona, oraz kontrastowo odmienna komedja Franciszka Molnara „Raz, dwa, trzy..." w błyskawicznem tempie ujęta satyra na szybkość dzisiejszego typu karjer życiowych. W obu tych sztukach występują pp.: Bednarska, Dziewońska, Jaroszewska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz, Hierowski, Fabisiak, Dąbrowski, Kaczmarski, Krzemiński, Kułakowski, Szymański, Szymborski, Szyndler, Turski, Woskowski, Wroński i inni. Obie te sztuki prowadzone są pod kierunkiem p. Wacława Nowakowskiego, dekoracje Mieczysława Różańskiego.

URLOP DYREKTORA TEOFILA TRZCIŃSKIEGO. Dyrektor teatru miejskiego p. Teofil Trzciński po kilkutygodniowej chorobie powrócił do zdrowia dla dokończenia rekonwalescencji w jednem z uzdrowisk polskich otrzymał od prezydjum miasta urlop do początku marca. Ustalony na najbliższą przyszłość szczegółowy plan pracy, związany z występami Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, zapewni teatrowi normalne funkcjonowanie przez ten czas.

PREMJERA W TEATRZE REWJI BAGATELA. Dziś we środę premjera rewji pod tytułem „Tęczowy karnawał" z udziałem gościnnym Ireny Carnero, odtwórczyni ostatnich przebojów dźwiękowych, Stanisława Belskiego, komika teatru rewji „Ananas" w Warszawie, oraz pary ekscentryczno - tanecznej Elvi i Mortieff. Rewja ta obfituje w humor, ostatnie przeboje muzyczne oraz w wiele niespodzianek tak pod względem dekoracyjnym jak i wokalnym.

WIECZÓR HUMORU, PIOSENKI I TAŃCA. Świetni artyści warszawskiego teatru „Qui pro quo", bezkonkurencyjny piosenkarz i humorysta F. Jarosy, znana pieśniarka Halina Rapacka, zespół polskich rewellersów „Trio Rapackich", oraz tancerki Watra sisters, wystąpią we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze i bawić będą publiczność humorem, piosenką i dowcipem.

ADA SARI, najsławniejsza polska śpiewaczka koloraturowa, której śpiew i niezrównana technika budzą zawsze entuzjazm wśród słuchaczów, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻ ROPY W BORYSŁAWIU. W Borysławiu wykryto olbrzymią kradzież ropy na szkodę firmy „Galicja". — Szkoda wynosi ponad 21.000 dolarów. Kradzieży dokonywano w ten sposób, że z szybu „Maryna" zamiast ropy tłoczono wodę. W związku z tą skandaliczną aferą zostali aresztowani: b. urzędnik tłoczni „Galicja" Zenon Kotarz, dzierżawca szybu „Maryna" Józef Schutzman oraz Maurycy i Izydor Schutzmanowie i N. J. Hautman.

POCZTYLJON KRADŁ LISTY AMERYKAŃSKIE. Od pewnego czasu zauważono na głównej poczcie we Lwowie kradzież listów amerykańskich. W związku z tem aresztowano poczlyljona Izydora Szczurka, który miał dostęp do przesyłek amerykańskich. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono około 300 kopert opróżnionych z pieniędzy. Niektóre listy zawierały po 100 dolarów. Szczurek przyznaje się do około 600 dolarów.

POŻAR W KOPALNI. W poniedziałek przed południem na szybie św. Jacka w kopalni „Skarbofermu" w Król. Hucie wybuchł w hali maszyn przy brykietowni pożar. Dzięki natychmiastowemu zauważeniu ognia udało się żywioł opanować. Straż przy pomocy robotników w godzinę go ugasiła. Szkoda wynosi 50 tysięcy zł.

ZBIOROWE ZATRUCIE NA WESELU WIEJSKIEM. U gospodarza Kałużnego we wsi Janówek w pow. rawskim ubiegłej niedzieli odbywało się huczne wesele. W przeddzień zgłosił się kupiec z pobliskiej wsi, Cieślak i zaproponował Kałużnemu kupno wódki po cenach niższych od monopolowych. Kałużny zakupił spory zapas i w czasie uczty sowicie ugaszczał gości. Po kilkunastu godzinach uczestnicy wesela poczęli skarżyć się na dolegliwości żołądka, niektórzy nawet poczęli tracić przytomność. Wezwano lekarza i ten stwierdził zatrucie alkoholem. Ustalono, że zakupiona wódka pochodziła z własnej gorzelni z domieszką oczyszczonego spirytusu skażonego. Rewizja wykryła wielki zapas wódki „samogonki". Cieślaka aresztowano za sprzedaż zatrutych trunków wyskokowych. Ciężko chorych przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

PĘKNIĘCIE GRANATU W CZASIE ĆWICZEŃ. W Poznaniu w strzelnicy na Głównej odbywały się ćwiczenia 57 pp. w rzucaniu granatami ręcznemi. W pewnym momencie, gdy padł rozkaz wyrzucenia granatów, szeregowiec Michał Marjasz nie zdążył odrzucić granatu, wskutek czego ten eksplodował, rozszarpując mu rękę. Pogotowie ratunkowe dokonało operacji na miejscu.

ARESZTOWANIE B. POSŁA W ZAPLOMBOWANYM WAGONIE. B. poseł białoruski Taraszkiewicz, jeden ze współoskarżonych w głośnym przed kilku laty procesie „Hromady", ułaskawiony na mocy amnestji, zamieszkał w Gdańsku. Wedle pewnych wiadomości, poseł T. miał udać się do Moskwy. W piątek ub. tygodnia Taraszkiewicz wyruszył z Gdańska w kierunku Tczewa, pociągiem do Rygi, w zaplombowanym wagonie. Na stacji Tczew pociąg ten ma czterominutowy postój. W tym czasie komisarz policji, pełniący służbę dokonał kontroli, sprawdzając dokumenty pasażerów. Poseł Taraszkiewicz, którego oficer policji poznał, symulował, iż jest Czechosłowakiem. Rozmowę prowadził w języku niemieckim. Mimo takiego oświadczenia, komisarz policji żądał okazania dokumentów i prosił tajemniczego pasażera o udanie się na posterunek policji. T. nie sprzeciwiał się. Przy rewizji osobistej, ujawniono przy nim plik kompromitujących dokumentów, z których wynika, iż Taraszkiewicz został wezwany do Moskwy celem zorganizowania na Białorusi band dywersyjnych. Pod silną eskortą odprowadzono T. do Warszawy. Śledztwo jest w toku.

TAJEMNICA POCIĄGU SOWIECKIEGO. — W Niegorełoje, granicznej stacji sowieckiej, zdarzył się zagadkowy wypadek z pewnym dyplomatą sowieckim, jadącym w towarzystwie dwóch nieznanych osobników z Berlina. Gdy pociąg Paryż—Moskwa przybył do Niegorełoje, wymienieni dwaj osobnicy wezwali do przedziału oczekujących na stacji czekistów i przy ich pomocy wynieśli z pociągu owego dyplomatę, który rzekomo zasłabł. Osoby, będące wówczas w pobliżu, zaintrygowane tym wypadkiem, zajrzały do przedziału. Zauważono tam wielki nieład, nasuwający podejrzenie, że została stoczona walka. Podróżny, który poprzednio legitymował się paszportem dyplomatycznym, jak utrzymują, został podstępnie sprowadzony na terytorjum sowieckie lecz w chwili aresztowania stawiał opór. Dwaj jego towarzysze zmusili go siłą do wyjścia z wagonu. Nazwiska jego nie zdołano ustalić.

Wznowienie rozprawy o zajścia po wiecu Centrolewu

OSKARŻENI ZRZEKAJĄ SIĘ OBRONY — OBROŃCY OPUSZCZAJĄ SALĘ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Dziś o godzinie 10'20 wznowiono rozprawę o zajścia po wiecu Centrolewu 14 września ubiegłego roku w Warszawie. Na ławie oskarżonych wszyscy oskarżeni z wyjątkiem dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Oskarżony tow. **Dzięgielewski** składa następujące oświadczenie: Wysoki Sądzie! Wnioski obrony o wyłączenie przewodniczącego nie są uwzględnione, uważamy więc, że wysiłki obrony są zbyteczne, **cofamy pełnomocnictwa naszej obronie**, a my aresztowani prosimy o odprowadzenie nas do więzienia, gdyż uważamy obecność naszą na procesie za zbyteczną.

Prokurator oświadcza, że wystąpienie obrony było atakiem na p. Neumana i godziło w powagę sądu. **Sądy polskie są dziś jedyną ostoją**, co do których powinno się mieć wiarę, że znajdzie się tam sprawiedliwość i praworządność. Prokurator wyraża przekonanie, że gdyby nie śmierć adwokata Korenfelda, proces dobiegłby spokojnie do końca. Winną jest obrona, która wezwała chorego człowieka na świadka. Wniosek prokuratora o przesłanie oświadczenia obrony do prokuratora przedstawił na **wyraźne żądanie swej władzy przełożonej**.

Obrońca **Rundo** oświadcza, że zarzut godzenia w powagę sądu jest niesłuszny. Obrona zna wagę i walor sądu, ma w swojem gronie ludzi, którzy stworzyli polskie sądownictwo i pozostali i pozostaną mu nadal wierni. Co do oświadczenia prokuratora, widzi w niem **niekonsekwencję**, gdyż z jednej strony zarzuca jej **zaostrzenie atmosfery**, z drugiej zaś potwierdza, że zachowanie się jej było spokojne. Obrona działała i działa jedynie w ramach wymagań prawa.

Obrońca **Berenson** oświadcza, że prokurator zauważył, iż jedynie sądy są ostoją praworządności, ale właśnie dlatego, że jesteśmy w sądzie, musielibyśmy podkreślić wszystko, co należało. Uważaliśmy, że **sędzia powinien sadzić**. Złożyliśmy nasze wnioski dlatego, ponieważ wiązały się one z **najtragiczniejszym wypadkiem**, jaki każdy z nas kiedykolwiek przeżył. Wykonaliśmy swe święte prawa. Odpowiedzialności nie obawiamy się, usprawiedliwienia prokuratora nas nie obchodzą, za każde słowo odpowiedzialność ponosimy.

Kolejno wstają wszyscy oskarżeni i oświadczają, **że solidaryzują się ze stanowiskiem tow. Dzięgielewskiego.**

Sąd uchwala kwestję zwolnienia obrony pozostawić do jej uznania.

Obrona prosi o przerwę. Po przerwie obrońca **Jarosz** oświadcza imieniem obrony, że wobec kategorycznego oświadczenia oskarżonych **obrona zmuszona jest zrzec się obrony.** Wszyscy adwokaci

OPUSZCZAJĄ ŁAWĘ OBROŃCÓW.

zostaje tylko obrońca Rudziński jako obrońca dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Obrońca **Rudziński** wnosi w związku z chorobą swej klientki o odroczenie rozprawy.

Przewodniczący stwierdza, że lekarze sądowi orzekli daleko-posunięte osłabienie mięśnia sercowego u dr. Budzińskiej-Tylickiej i przewidują kurację na trzy tygodnie.

Prokurator wnosi o wyłączenie jej sprawy i kontynuowanie rozprawy przeciw reszcie oskarżonych.

Sąd przyjmuje wniosek prokuratora.

Tow. **Dzięgielewski** prosi imieniem oskarżonych o odprowadzenie ich do więzienia, gdyż **żadnych wyjaśnień składać nie będą.**

Przewodniczący: Oskarżeni mają ustawowy obowiązek być na sali rozpraw.

Przystąpiono do

SŁUCHANIA ŚWIADKÓW

Oskarżeni zachowują się zupełnie obojętnie, żadnych pytań świadkom nie stawiają.

Wyrok spodziewany jest jutro.

—ooo—

Wrzenie w BB — Sławek łagodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o 12'45. Spóźnienie, jak słychać, nastąpiło dlatego, ponieważ u premjera Sławka odbyła się konferencja z członkami Związku miast i wsi w związku z wrzeniem w BB z okazji złożenia mandatów przez pp. Krzyżanowskiego i Lechnickiego. Słychać, że **także inni członkowie BB chcieli złożyć mandaty**, chodzi więc o to, aby ich od tego zamiaru odwieść. Tej właśnie sprawie poświęcona była sprawa u p. Sławka, której wynik jest niewiadomy.

Większość BB uchwala nowy podatek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej stała sprawa nowego podatku, mianowicie 10-procentowy dodatek do podatku dochodowego od płac i uposażeń.

Po referacie posła Polakiewicza (BB) poseł **Chądzyński** (NPR) wnosi o skreślenie dodatku od uposażeń.

Poseł **Rybarski** (klub nar.) wnosi o odrzucenie ustawy.

Poseł tow. **Czapiński** oświadcza, że cały projekt zmienia ustawę skarbową na **nowy stały podatek**, który jest petryfikacją niesprawiedliwości: prymitywizmu podatkowego. 10 procent dodatku w niższych kategorjach jest czemś innem niż 10 procent w wyższych kategorjach. Mówca oświadcza się **przeciw całej ustawie**, a na wypadek jej uchwalenia stawia dwie poprawki: 1) aby ustawa obowiązywała tylko na jeden rok, 2) wyłącza pobieranie 10-procentowego dodatku do podatku dochodowego od najniższych płac i uposażeń, podczas gdy zakazuje pobierania tego dodatku od podatku majątkowego, tak, że w preliminarzu budżetowym zostaje zmniejszony z 76 na 44 miljony.

Poseł **Rozmarin** (klub żyd.) krytykuje projekt i przyłącza się do wniosków posła Czapińskiego.

Wiceminister **Godyński** broni projektu, ale — jak widać — bez przekonania.

W głosowaniu projekt **przyjęto** głosami BB, — wszystkie poprawki **odrzucono.**

Zauważyć należy, że zgłoszenie tego projektu wywołało w sferach urzędniczych silne **wzburzenie.** Redakcje pism opozycyjnych były zasypywane pytaniami.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ RZĄDU

W sądzie powiatowym karnym w Krakowie odbyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Bronisławowi Głogowskiemu, b. urzędnikowi prywatnemu o obrazę rządu.

Akt oskarżenia zarzuca Głogowskiemu, że tenże „publicznie wywoływał *"Piłsudski jest bandytą, cały rząd jest bandycki"* itd., a nadto, że post. Berenta, będącego w służbie znieważył słownie i czynnie". Oskarżony do powyższych czynów w zupełności się przyznał, podając że jest bez pracy i bez mieszkania i w krytycznym czasie *przez trzy dni nic nie jadł*, dlatego chciał pójść do więzienia. Sędzia dr. Traczewski wydał wyrok skazujący Głogowskiego na *3 miesiące więzienia*, a oskarżony wyrok *przyjął.*

O ZBRODNIĘ RABUNKU

W dniu wczorajszym odbyła się przed krak. trybunałem przysięgłych ostatnia w tej kadencji rozprawa główna przeciwko Karolowi Kazkowi, lat 21 i Maciejowi Wydrze, lat 22 liczącemu, obu zamieszkałych w Buczkowie, oskarżonym o to, że w dniu 9 grudnia 1930 popełnili zbrodnię rabunku na osobie Jakóba Lustgartena i Zygmunta Anhalta, handlarzy bydła.

Oskarżeni około godz. 4 nad ranem znienacka napadli na pokrzywdzonych na drodze przez las prowadzącej i pod groźbą pobicia kijami zażądali od nich wydania pieniędzy, czemu pokrzywdzeni uczynili zadość.

Po przeprowadzeniu rozprawy, w czasie której oskarżeni tłomaczyli się jużto stanem pijaństwa, jużto, że pokrzywdzeni sami dobrowolnie im pieniądze wydali, sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli winę oskarżonych, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający, zarządzając równocześnie natychmiastowe wypuszczenie oskarżonych na wolną stopę.

Trybunałowi przewodniczył sso. Burałowski, wotowali sso. dr. Cieślewski i dr. Stuhr, oskarżał prokurator dr. Kozłowski a bronił adw. dr. Warenhaupt.

TELEGRAMY

—o—

RENEGAT PRZECIW MIĘDZYNARODÓWCE

Warszawa, 10 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spr. zagranicznych toczyła się dyskusja nad expose ministra Zaleskiego. Ex-socjalista lwowski, a obecnie 200-procentowy piłsudczyk, senator dr. *Loewenherz* (BB) atakował II Międzynarodówkę socjalistyczną za to, że ogłosiła interpelację PPS w sprawie brzeskiej.

RZĄD SOWIECKI W KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Genewa, 10 lutego. Rząd sowiecki zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że przyjmuje zaproszenie do wzięcia udziału w obradach komisji europejskiej. W odpowiedzi na notę sekretarjatu Ligi *Litwinow* zaznacza, że rząd sowiecki ustosunkuje się do dalszych prac komisji europejskiej dopiero po otrzymaniu potrzebnych wyjaśnień i po zbadaniu zamiarów poszczególnych państw, zasiadających w komisji europejskiej.

AGITACJA HITLEROWCÓW

Berlin, 10 lutego. Grupa miejscowa partji nacjonal-socjalistycznej w Kamienicy (Chemnitz) rozlepiła dziś na ulicach miasta następujące wezwanie: „Rozkaz mobilizacyjny! Ochotnicy naprzód! Żyjemy w przededniu wydarzeń decydujących. W różnych częściach Niemiec spływa codziennie krew. Przygotowująca wojnę domową organizacja Reichsbanneru kończy swą mobilizację w dniu 22 bm. Codziennie czytamy o nowych krwawych napadach na nacjonal-socjalistów. Naszym pierwszym dniem mobilizacyjnym jest 10 lutego. Wszyscy, którym dobro ojczyzny leży na sercu powinni się do nas przyłączyć; chodzi bowiem o wolność kochanej ojczyzny. Wzywamy zatem wszystkich mężczyzn dorosłych i młodzieńców, aby niezwłocznie zaciągali się w szeregi nacjonal-socjalistów". Przed afiszami skupiają się tłumy ludności, komentującej w różny sposób treść ogłoszenia.

AFERA OUSTRICA

Paryż, 10 lutego. Parlamentarna komisja śledcza badająca sprawę *Oustrica* przesłuchiwała wczoraj naczelnego dyrektora czasopisma „Capital" *Perqueta* w celu wydobycia od niego szczegółów, tyczących się współpracy osobistości ze świata politycznego i parlamentarnego w jego piśmie. Perquet oświadczył, że na cele propagandy otrzymał z banku Oustrica 100 tysięcy franków. Współpracujący u niego parlamentarzyści otrzymywali od niego za artykuł po 500 franków. Wyjątek stanowili dawny premjer *Caillaux*, który otrzymywał za artykuł 5 tysięcy i dawny premjer *Herriot*, pobierający za artykuł tysiąc franków. Różni urzędnicy z ministerstwa skarbu pobierali pensje miesięczne wynoszące w niektórych wypadkach 4 tysiące franków.

LIST GOŃCZY ZA MAJOREM FRANCO

Paryż, 10 lutego. „Petit Parisien" donosi z *Madrytu*, że hiszpański dziennik urzędowy wzywa majora lotniczego *Franco*, aby w przeciągu 30 dni stawił się dobrowolnie przed sąd wojenny w Madrycie. Major Franco, jak wiadomo, zbiegł swego czasu z więzienia wojskowego w Madrycie. Po niedalej rewolcie w Hiszpanji Franco uciekł na samolocie z Madrytu do Lizbony, skąd następnie przez Belgję przybył na stały pobyt do Paryża.

UŁASKAWIENIE POWSTAŃCA PRZECIW DYKTATURZE

Paryż, 10 lutego. Z *Barcelony* donoszą: *Pułkownik Francesco Macia*, przywódca autonomistów katalońskich, wydalony w r. 1929 z Hiszpanji *za zorganizowanie powstania przeciw ówczesnemu dyktatorowi Primo de Rivera*, został dziś *ułaskawiony*. Na wygnaniu przebywał Macia w Brukseli.

AMERYKA POZBYWA SIĘ „NIEWYGODNYCH" CUDZOZIEMCÓW

Nowy Jork, 10 lutego. Prezydent Hoover zwrócił się do Kongresu z wnioskiem przyznania urzędowi emigracyjnemu pół miljona dolarów w celu przyspieszenia deportacji niewygodnych cudzoziemców.

UTONIĘCIE AMERYKAŃSKIEGO FILANTROPA

Nowy Jork, 10 lutego. Z pokładu parowca niemieckiego „Deutschland" znajdującego się w drodze z Nowego Jorku do Europy donoszą, że znany miljoner i filantrop James *Cooper* jadący do Europy, w niedzielę spadł z pokładu do morza i utonął.

Budżet ministerstwa oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Referent pos. Z. **Stroński** (BB) optymistycznie zapatruje się na stan naszego szkolnictwa.

Pos. **Balicka** (kl. nar.) stwierdza, że minister Czerwiński usprawiedliwiał udział nauczycielstwa w agitacji wyborczej, ponieważ „chcieli poprzeć rząd."

Pos. **Jaworska** (BB) wypowiada charakterystyczne zdanie: „Obóz rządowy w tej chwili nie ogranicza wychowania państwowego od rządu (?), ponieważ to nie jest rząd zwyczajny tego czy innego człowieka, lecz rząd marsz. Piłsudskiego."

Pos. **Langer** (Wyzw.) wykazuje, że wydano olbrzymie fundusze na gmachy reprezentacyjne, są wielkie fundusze dyspozycyjne, ale na budowę szkół funduszów niema. Nad polityką szkolną unosi się

OPORNY DUCH SZLACHETCZYZNY,

głosi się wyższość panowania fizycznego a nie moralnego. Woła się, że zamało bito Bagińskiego. O wzmaganiu się tego systemu świadczą rugi nauczycielskie.

Pos. **Wełykanowicz** (Ukr.) uskarża się, że szkolnictwo ukraińskie pozbawione jest pomocy. — Oświadcza, że będzie głosował **przeciw** budżetowi.

Marszałek daje wyjaśnienie w sprawie zajścia między pos. Birkenmajerem i Kaweckim, poczem zarządza przerwę.

Po przerwie przemawiał szereg posłów.

ODRZUCENIE NAGŁOŚCI WNIOSKU W SPRAWIE PROCESU CENTROLEWU

Następnie przystąpiono do rozważania wniosku naglego w związku z procesem Centrolewu o zajście z 14 września i śmiercią mec. Korenfelda.

W czasie dyskusji nad nagłością wniosku panowało **silne podniecenie**, na sali odzywały się ostre wykrzykniki.

Nagłość wniosku uzasadniał posel **Nowodworski** (str. narodowe).

Wicemarszałek **Car** (BB) postawił wniosek o odrzucenie nagłości. Nagłość wniosku głosami BB **odrzucono**.

Posiedzenie trwa.

Sprawozdanie dra Curtiusa z Genewy

Berlin, 10 lutego. Podczas drugiego czytania budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w **Reichstagu** wygłosił dziś dr. **Curtius** dłuższe przemówienie, poświęcone najważniejszym zagadnieniom niemieckiej polityki zagranicznej. Omawiając przebieg obrad komisji europejskiej w Genewie, Curtius oświadczył, że w sprawie tej Niemcy stoją na stanowisku, zajętem swego czasu w odpowiedzi rządu Rzeszy na memorandum Brianda i żądają zupełnego równouprawnienia i wyrównania możliwości życiowych wszystkich narodów. Ośrodkiem wszystkich wielkich spraw europejskich jest kwestja stosunków francusko-niemieckich. Nakazem chwili jest reforma tych stosunków, które wydają się być nie do zniesienia. Nie chcemy, aby Europa wzrastała kosztem naszej ruiny. W sprawie kwestji rozbrojenia oświadczył Curtius, że projekt konwencji nie posiada wiążących zobowiązań. Wita ustalenie terminu zwołania konferencji rozbrojeniowej i powiada, że Niemcy mają prawo domagania się ogólnego rozbrojenia i nie zadowolą się dalszem odraczaniem sprawy. Żądamy tego samego stopnia bezpieczeństwa, jakiego żądają inne narody. Kwestja rozbrojenia będzie dla Ligi Narodów kamieniem probierczym.

Przechodząc do kwestji polsko niemieckiej, dr. Curtius oświadczył: „Poraz pierwszy zdarzyło się, że członek Rady zwrócił uwagę Rady Ligi na naruszenie układu o ochronie mniejszości narodowej. Sprawa była jednak tak jasna, że Rada Ligi mogła bezzwłocznie wydać decyzję, bez przeprowadzania dowodu prawdy. W jasnych słowach sprawozdanie stwierdza, że liczne wypadki były jawnem naruszeniem konwencji genewskiej i domaga się od Polski złożenia na sesji majowej sprawozdania z wyniku postępowań i akcji odszkodowawczej. Bez wymieniania nazwisk sprawozdanie wyraźnie wskazuje, kto w tych wypadkach ponosi winę. Uchwała zawiera wytyczne w sprawie poszanowania praw mniejszości narodowych i prosi rząd polski o zerwanie węzłów, jakie istnieją między władzami, a Związkiem powstańców i innemi organizacjami. Specjalne znaczenie dla dziejów ochrony mniejszości narodowej posiada stwierdzenie naruszenia układu przez członka Rady Ligi i wezwanie go do usunięcia istniejącego zła. Nie zmienią postaci rzeczy pewne oświadczenia złożone w senackiej komisji zagranicznej w Warszawie. Najważniejszą gwarancją jest możliwość zbadania sprawozdania rządu polskiego, jakie zostanie złożone na sesji majowej Rady Ligi. Sprawozdanie Niemcy zbadają dokładnie i jeżeli uznają podjęte kroki za niewystarczające, wówczas nie omieszkają postawić odpowiednich wniosków. Najważniejszem zadaniem niemieckiej polityki zagranicznej pozostanie stale kwestja ochrony mniejszości i rozwój myśli narodowej".

W sprawie stanowiska Niemiec wobec Ligi Narodów oświadczył Curtius, że wystąpienie z Ligi Narodów oznaczałoby zaniechanie walki w Genewie i przestrzegał przed uczynieniem podobnego gestu.

Henderson za powszechnem rozbrojeniem

Londyn, 10 lutego. Na demonstracji za ogólnem rozbrojeniem, urządzonej staraniem Międzynarodowej Ligi Kobiet, minister spraw zagranicznych **Henderson** wystąpił jako szczery zwolennik rozbrojenia. Henderson m. i. oświadczył: Rozbrojenie stało się obecnie zadaniem pierwszorzędnem międzynarodowej polityki współczesnej. Podstawy do dalszej pracy stworzyła przygotowawcza komisja rozbrojeniowa. Jeżeli narody pragną rozbrojenia — mogą je mieć. Szczerzy zwolennicy rozbrojenia mają obecnie **12 miesięcy czasu do zmobilizowania opinji świata na korzyść rozbrojenia.** Jest to sposobność, jaka nie uchwycona w porę, drugi raz może się już nie powtórzyć. Henderson wyraził następnie nadzieję, że inicjatywa Ligi Kobiet będzie wstępem do **międzynarodowej kampanji za rozbrojeniem wszystkich szczerych przyjaciół pokoju. „Przyszła wojna, — mówił dalej Henderson, — o ile kiedyś wybuchnie, będzie wojną lotniczą, przy zastosowaniu gazów trujących.** Nie muszę chyba dodawać, że **ten sposób prowadzenia wojny byłby zbrodnią, jednak nie leży w naszej mocy, aby wojnę uczynić więcej humanitarną. Z chwilą wybuchu wojny kończy się bowiem wszelka kontrola nad sposobem jej prowadzenia."**

—ooo—

NOWY SPISEK W TURCJI

Londyn, 10 lutego. Policja turecka wpadła znowu na trop rozgałęzionego spisku rewolucyjnego. W Konstantynopolu aresztowano 32 osoby, w tem 15 kobiet a w Brussie aresztowano 9 kobiet. Wszyscy aresztowani należą do antyrządowej sekty religijnej.

ZDERZENIE NA MORZU

Londyn, 10 lutego. Jak z *Tokio* donoszą opodal portu *Kobe* zderzył się wczoraj *parowiec francuski „Porthos" z promem parowym*, wskutek czego *prom został rozbity i zatonął*. Z 75 podróżnych tylko 25 zdołano wyratować, reszta zaginęła. Istnieją obawy, że *50 osób poniosło śmierć*.

Londyn, 10 lutego. Wedle ostatnich wiadomości z Tokio, podczas zderzenia parowca francuskiego „Porthos" z promem parowym w pobliżu Kobe *poniosło śmierć ogółem 69 osób*. Katastrofa wydarzyła się podczas zawiei śnieżnej, ograniczającej pole widzenia do kilkudziesięciu zaledwie metrów.

Sprawy partyjne

—o—

BIBLJOTEKA NAUKOWA TUR WE LWOWIE Z ZAPISU IM. DR. M. ZETTERBAUMA

Tow. Dr. Maksymiljan Zetterbaum, którego pamięć lwowska klasa pracująca uczciła w ubiegłym miesiącu uroczystą akademją, pozostawił dla TUR Oddziału we Lwowie legat z przeznaczeniem na utworzenie bibljoteki, złożonej z dzieł naukowych treści społecznej i ekonomicznej. Legat ten stał się podstawą księgozbioru, który liczy obecnie blisko 300 tomów dzieł naukowych treści ogólnej, filozoficznej, historycznej, z dziedziny prawa i nauk społecznych, a przeznaczony jest dla nauczycieli i prelegentów TUR i Uniwersytetu Ludowego, jakoteż dla osób studjujących lub pracujących na polu pracy społeczno-oświatowej.

Księgozbiór ten został już otwarty i mieści się w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie (ul. Bourlarda 5).

Celem uzupełnienia tego księgozbioru zwraca się komisja lwowskiego Oddziału TUR do wszystkich towarzyszów, przyjaciół i znajomych zmarłego z prośbą o zasilenie księgozbioru książkami z dziedziny nauk wyżej wyszczególnionych, ewentualnie o przyczynienie się datkami do powiększenia tegoż.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR i Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza (ulica Bourlarda 5, tel. 31-10).

HUMOR I SATYRA

—o—

JEDYNA RÓŻNICA

W sferach kupieckich kursuje następująca anegdotka:

— Jaka jest różnica między kupcem dopuszczającym swoje weksle do protestu i urządzającym „plajtę“ a solidnym kupcem, wykupującym swoje weksle i płacącym swoje zobowiązania?

— Różnica — kilku tygodni.

(„Gaz. Warsz.“).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

CZYTAJCIE

„Hocki-klocki“

(Zbiór „Hocków-klocków“ z „Naprzodu“).

Cena egzemplarza 40 groszy.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.). Referent tow. **poseł Żuławski**. Uprasza się członków zarządów o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, Sławkowska 6 I p.) odbędzie się **wyjątkowo dziś we środę** o godzinie 7'30 wieczorem. Wszystkich kolegów członków Zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) odbędzie się we czwartek 12 lutego z nast. porządkiem dziennym: 1) Losy nowelizacji dekretu prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych — ref. kol. J. Masłowski. 2) Bezrobocie i środki zaradcze — ref. kol. M. Statter. Początek o **godz. 7'30 wiecz.**

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-SZY KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w Podgórzu w Domu Robotniczym (ul. Smolki 9). W razie niezebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

STOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA“ podjęło już prace chóralne. Próby śpiewu odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7'30 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p., front. Zarząd przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: Zofja Glassnerowa: Psychologja indywidualna a wychowanie.
Czwartek: Dr. Zbigniew Grabowski: O nowy stosunek do kobiety.
Piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.
Sobota: Dyr. Dr. Józef Birnbaum: Życie duchowe dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl“.
Corso: „Tajemnica zamku Mayerling“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Sztuka: „Rapsodja miłości“.
Uciecha: „Wiatr od morza“.
Wanda: „Noce kaukazkie“.
Warszawa: „Przekleństwo krwi“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 11 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10. Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Wilna: „Malarstwo wileńskie dawniej a dzisiaj“. 17.45: Tańce z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.00: Koncert węgierski z Budapesztu. 21.05: Słuchowisko z Warszawy: „Mysz kościelna“. 21.50: Recital pieśni węgierskich z Warszawy. 22.20: Odczyt rządowy z Warszawy: „Wrażenia genewskie“. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi 1.—
Winter: Duce 3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . 9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . 3.
Proces Jana Kwapińskiego 50
Kalendarzyk młodego robotnika 60
P. Krapotkin: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.**

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.